Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 —

Rok V. Tarnów, piątek dnia 17-go czerwca 1932 r. Nr. 24.

Czy Światowy Kongres Żydowski jest teraz możliwy.

Wiadomość z przed szeregu tygodni o zwołaniu światowego kongresu żydowskiego okazała się nieprawdziwą, względnie przedwczesną. Nieścisłą jest również wieść, że w tej sprawie zapadła już zasadnicza decyzja. Sprawa jest nadal otwartą, a prawdą jest tylko, że w Ameryce odnowiono inicjatywę w tej od szeregu lat wentylowanej sprawie i że wkrótce ma się w Europie odbyć wstępna konferencja reprezentantów stronnictw, organizacyj i zrzeszeń żydowskich, bez różnicy poglądów politycznych, mających większe znaczenie w życiu żydowskiem, aby naradzić się nad tem, czy należy zwołać światowy kongres żydowski, czy też nie. Znajduje się zatem sprawa zaledwie w stadjum wstępnem.

We współczesnem żydostwie ścierają się ze sobą dwa zasadnicze poglądy na istotę wewnętrznej organizacji i wspólnoty żydostwa: jeden, propagujący zasadę jedności społeczeństwa żydowskiego bez względu na rozdarcie geograficzne, — drugi ustalający wielkość luzem idących żydostw. W jednym i drugim obozie istnieją mimo wspólności zasady głębokie różnice co do ujęcia zagadnienia jego istoty, sposobu jego zamanifestowania i organizacyjnego ujęcia.

Przedewszystkiem należy odróżnić w obozie pierwszym te ugrupowania, które wprawdzie akceptują jedności żydostwa, ale tylko i wyłącznie jako społeczności wyznaniowo religijnej. Jedna z najstarszych organizacyj żydowskich XIX. wieku „Aliance Israelite" obrała za swoje hasło naczelne myśl: „Wszyscy Żydzi (raczej Izraelici) są braćmi i są wzajemnie za siebie odpowiedzialni". Ta organizacja, w założeniu swem nawskróś asymilatorska, organizacja, która narodowemu żydostwu niejedną poważną kłodę rzuciła pod nogi na drodze konsolidacji, ujęła jednak swoją myśl uniwersalnie i po swojemu — trzeba to objektywnie uznać, — niejedną ranę uleczyła na organiźmie żydowskim i pod niejednym względem ma swoją piękną kartę w historji żydowskiej. Wpływy jej są dzisiaj bez porównania mniejsze, niż przed 40 laty, wówczas bowiem była niemal jedyną siłą łączącą żydostwo, zwłaszcza na Zachodzie, podczas gdy dzisiaj znajduje się ona w stadjum uwiądu i zmuszona była w wielu kierunkach kapitulować przed obozem narodowym, jak np. w sprawie szkolnictwa w Palestynie.

Drugim odłamem, dziś dominującym obozu pierwszego są wszystkie stronnictwa, które akcentują nietylko wspólność religijna, ale i narodową, albo tylko narodową społeczności żydowskiej. Na czele tego odłamu kroczy sjonizm we wszystkich jego odmianach. Wychodzi on z założenia, że kwestja żydowska jest ze względu na jej międzypaństwowe rozdarcie sprawą międzynarodową i dlatego też w konsekwencji tylko międzynarodowo może być uregulowana.

Oba odłamy mają mimo zwalczenia się wspólną przesłankę historyczną i wspólny cel: obronę żydostwa przed uciskiem i utrzymanie żydostwa przy życiu. Różnica między nimi jest jednak bardzo znaczna. Sjonizm ujmuje całokształt życia żydowskiego, jest gmachem z jednego złomu, — kierunek drugi — nazwijmy go wyznaniowym (nie-religijnym) — wyrywa z tego gmachu tylko fragment i ten podnosi do rzędu wyłączności. Sjonizm twierdzi, że nie można rozszczepiać historycznego organizmu i głosić, że jego zanik w pewnych kierunkach nie koliduje z rozwojem w innym kierunku. Jeśli odrodzenie jest pożądane, to musi ono objąć wszystkie dziedziny naszego życia i stosować się do realnych pojęć narodów, wśród których żyjemy. Nie można tedy głosić hasła religijnej solidarności Żydów, a równocześnie pogłębiać jego asymilację kulturalną i popierać zanik własnej myśli narodowo-politycznej.

Kierunek wyznaniowy, choć głęboko przywiązany do żydostwa, cierpi na pewnego rodzaju daltonizm: nie widzi pewnych barw życia żydowskiego i ludzi się, że można na odcinku fundamentów utrzymać cały gmach.

W walce o rząd dusz żydostwa między temi odłamami, trwającej od lat dziesiątek, myśl narodowa uczyniła olbrzymie postępy. Rozwój życia zmusił kierunek wyłącznie wyznaniowy do recepcji niejednego działania narodowego (bez hasła!), jak to widzimy w związku gmin żydowskich w Anglji, w Kongresie Żydów amerykańskich, a nawet w pewnej mierze w związku zrzeszeń stowarzyszeń humanitarnych „Bnej Brith". Ale odrębność myśli i ujęcia zagadnienia żydowskiego i celu naszego życia zbiorowego istnieje, choć działania nasze znacznie się zbliżyły. Zbliżenie stało się możliwe, ponieważ oba kierunki czerpią swoją dumę z przeszłości naszej, wielkiej i zasłużonej, ponieważ oba czują się odpowiedzialnymi za teraźniejszość i mają palącą troskę o naszą przyszłość. Inaczej ujętą, inaczej pogłębioną, z różną napiętością i skalą wymagań, ale w części wspólną.

Nawet tej częściowej wspólności niema jednak pomiędzy tym pierwszym kierunkiem, zwłaszcza zaś między sjonizmem a drugim kierunkiem zasadniczym, który neguje jedność żydostwa a stan rozbicia żydostwa na liczne społeczności żydowskie przyjmuje nietylko jako konieczność, ale jako ideał, rezygnując z wszelkiej niemal współodpowiedzialności i kooperacji, a już zupełnie ze wspólnoty celu odrodzenia żydowskiego.

Typowym i klasycznym dla tego obozu przykładem jest „Centralverein der Deutschen jüdischen Glaubens" i jego pomniejsi satelici w rozmaitych krajach (Węgry). To są strzępy, ale pokaźne strzępy żydostwa, które nieuchronnie idą ku zagładzie. Z tej ideologji wyłoniła się wprawdzie w ostatnich czasach jako dziwoląg międzypaństwowa organizacja „Żydów liberalnych", odbywająca nawet swoje kongresy, ale organizacja ta nie jest jednolita w swym składzie i łączy się na platformie, nie wiele mającej styczności z żywem żydostwem.

Istnieją wprawdzie ugrupowania w tym obozie, który neguje międzynarodowość kwestji żydow., a który pragnie kwestję tę ujmować wyłącznie w granicach lokalnych — organizacje, które akceptują narodowy charakter żydostwa, ale ugrupowania te są albo za słabe, że nie odgrywają żadnej roli, jak np. szczątki t. zw. „Folkistów", albo też negują one istnienie kwestji żydowskiej, jako ogólno-narodowej, a interesują się losem jednej klasy, co do niej tylko głosząc zasadę międzynarodowości, jak socjalistyczny i zdaniem naszem w specyficznym zaniku się znajdujący „Bund".

A poza tymi dwoma kierunkami istnieje jeszcze trzeci, znaczny, t. j. bezkierunkowy, niedojrzały jeszcze do świadomej walki społecznej, uniwersalnej, ale marazmem tknięty, wielki odłam zacofanej ortodoksji, rozbity, pokłócony, skarłowaciały, tragiczny w swym fataliźmie, bo taki odłam istnieje poza obozem świadomej swego celu i narodowej organizacji Mizrachi i poza obozem szukającej ciągle dróg na bezdrożach „Agudy".

Oto obraz żydostwa współczesnego w najszerszych szkicowych konturach.

A teraz powstaje pytanie: czy z tego chaosu może się już dziś wyłonić zdrowa, do życia i skoordynowanej, dobrowolnie zdyscyplinowanej samoobrony, bo ona jest myślą naczelną troski, forma organizacyjna światowego kongresu żydowskiego, któryby miał autorytet powszechności?

Odpowiedź musi niestety wypaść negatywnie, choć wola rwie się ku takiemu kongresowi, jako manifestacji niezatartej woli zjednoczonego narodu do życia.

Możliwy jest dziś jedynie kadłubowy kongres światowy żydostwa. I ten powinien być zwołany; powinien on objąć te części żydostwa, które mają identyczne lub pokrewne ujęcie zagadnień życia żydowskiego, pragnąc jego obrony i rozwoju jako całości, jako kontynuacji wielkiej przeszłości i ciernistej teraźniejszości ku lepszej przyszłości.

Będzie to większość narodu. Na resztę przyjdzie czas, jeśli działać będzie wychowawczo i uświadamiająco, systematycznie i konsekwentnie nasza wola, choćby po drodze niejedna gałąź uschnięta miała odpaść i niejedno drzewo spróchniałe miało ledz, podcięte kosą czasu.

Kongres światowy, choćby i kadłubowy byłby etapem na drodze do uświadomienia śpiącej, sennej części narodu, jak nim był i jest Kongres sjonistyczny.

Dr I. Schwarzbart.

Wicekomisarz miasta „zwolniony"?

Pogłoski o zwolnieniu wicekomisarza miasta w ostatnich dniach znacznie się wzmogły. Wtajemniczeni zapewniają, że los dotychczasowego wicekomisarza jest już przesądzony. Brak podobno tylko wiadomości, co do osoby następcy.

Charakterystycznem jest, że we wszystkich sferach ludności miejskiej tak katolickiej jak i żydowskiej panuje wielkie zadowolenie ze zwolnienia dotychczasowego wicekomisarza.

Są jednak i złośliwi, którzy twierdzą, że p. wicekomisarz pozostanie na swem stanowisku na przekór sjonistom. Podobno też p. wicekomisarz zaklina się na wszystko możliwe, że jest stuprocentowym sanatorem a jako najważniejszy dla siebie argument wskazuje na okoliczność, iż zwalczają go sjoniści.

Argument ten już niejednemu pomógł.

Zobaczy my, czy teraz poskutkuje.

Autobusem miejskim do Bobowej.

Znamy już wszyscy aferę autobusową. Wiemy, ile te autobusy miasto kosztowały. Kursowały one między Tarnowem a Mościcami, a w gorące dnie letnie zabierały pozostałych w Tarnowie mieszkańców do Dunajca, oczywiście za wysoką opłatą.

Wprawdzie mamy dopiero wiosnę, ale na Magistracie jest już gorąco. Tam ścierają się różne „obozy"... Broń Boże — nie polityczne. Teraz na Magistracie rządzi jedna „partja". Jedna rodzina czyli sami swoi.

Ale w rodzinie niezgoda. Zwykle tak bywa, gdy bieda zaczyna dokuczać.

Przez długi czas nie wiedziano, gdzie leży kość niezgody. Przecież wszyscy intrygowali przeciw Radzie miejskiej, wszyscy cieszyli się z rozwiązania Rady miejskiej i Magistratu, wszyscy zaklinali się, że nie chcą Rady miejskiej, że nie zniosą sjonistów, że już nigdy nie będzie wyborów do Rady miejskiej, że „nasi górą", a tu nagle kłótnia... straszna kłótnia.

Nie wiedziano dlaczego. Aż tu dopiero niedawno wylazło szydło z worka. W komisarjacie miasta Tarnowa ścierały się trzy „stronnictwa" rabinackie, względnie o wpływy swoje walczyli zwolennicy z Bobowej, Bełza i Lublina.

Niktby o niczem nic nie wiedział, gdyby nie te nieszczęsne autobusy i żydowskie Zielone Święta.

Otóż na Zielone Święta wyjeżdżają niektórzy Żydzi do swoich rabinów, by tam spędzić święta.

Zwolennicy Bobowej, chcąc w tych ciękich czasach zaoszczędzić sobie koszta podróży, zwrócili się do komisarjatu miasta z prośbą, by im „wypożyczono" autobus.

Drobna rzecz. Autobus i tak bezczynny, można go wypożyczyć. Wprawdzie opowiadają, że socjalistom odmówiono takiej samej prośbie, gdy chcieli autobusem na wycieczkę wyjechać, ale tamci to co innego, — przecież nie należą do stronnictwa „nasi górą".

I niby właściwie się nie stało. Ale właśnie chodziło o autobus, który odkrył nam tajemnicę wszelkiej niezgody na komisarjacie tarnowskim. Oto okazało się, że cały komisarjat, Tymczasowy Zarząd, rozbity jest na trzy obozy.

O wypożyczenie autobusu na Zielone Święta prosili bowiem ponadto i zwolennicy Bełza i zwolennicy Lublina, czyli Agudowcy.

Teraz dopiero wojna wybuchła na dobre. Zarysowały się dokładnie wszystkie trzy grupy „polityczne" i już teraz widocznem jest, o co właściwie chodzi.

Otóż zwolennicy Bobowej zwyciężyli. Sam komisarz miasta stanął po ich stronie i zadecydował, że autobus mają oni otrzymać.

Wicekomisarz daremnie walczył i kruszył kopie dla Bełza, a agudowcy wogóle nie przyszli do głosu.

I wyjechał autobus do Bobowej, ozdobiony kwieciem i chorągiewkami, a z wnętrza wydobywała się pieśń „nasi górą".

Śpiewali i cieszyli się ze zwycięstwa. Komisarz miasta jest po ich stronie.

Wszyscy są z nimi. Pozwolono im jechać do Bobowej autobusem miejskim! Czy to nie Palestyna?

Wrócili z Bobowej czy z Trzebini i zastali ulicę żydowską pełną zrozpaczonych i wygłodniałych braci bez chleba i pracy, wyrzuconych na bruk przez różne kartele i etatystyczne eksperymenty i śrubę podatkową.

Do urzędów, do fabryk, do stanowisk różnych dostęp zamknięty, a'e autobus miejski dla jazdy do rabina możemy otrzymać.

Tyle nam pozostawiono. Możemy ginąć z głodu. Może młodzież nasza rozpaczać i zwątpić we wszelką możliwość stworzenia sobie egzystencji, ale za to możemy otrzymać autobus do rabina.

I to nie wszyscy. Na razie tylko zwolennicy Bobowej. **(X)**

Ograniczenie egzekucji w podatku obrotowym.

Ministerstwo Skarbu wydało wzorem lat ubiegłych okólnik, upoważniający Naczelników Urzędów Skarbowych do prowizorycznego zbadania odwołań w trybie przyspieszonym i ograniczenia tymczasowego egzekucji. Okólnik podaje do wiadomości, iż poczynione przez Min. Skarbu spostrzeżenia wskazują, iż przy rozpatrywaniu odwołań przeciw wymiarowi podatku przemysłowego od obrotu nie są przez władzę wymiarową przestrzegane terminy, wymienione w art. 88 i 89 ust. ost. ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. W ten sposób szereg odwołań zostaje definitywnie załatwionych ze znacznem opóźnieniem, co staje się przyczyną nadmiernego wzrostu zaległości podatkowych. Min. Skarbu zarządza: 1) przy rozpatrywaniu odwołań od wymiarów podatku przemysłowego od obrotu za rok 1931 należy bezwzględnie przestrzegać terminów, przewidzianych w ustawie o podatku przemysłowym. W pierwszej kolejności winny być rozpatrzone odwołania, zawierające konkretne zarzuty oraz poparte księgami handlowemi, zapiskami i t. p., przyczem podniesione zarzuty winny być w poszczególnym wypadku zbadane, a wynik badania winien znaleźć wyraz zarówno w uchwale Komisji Odwoławczej (Izbie Skarbowej), jak i we wniosku Komisji Szacunkowej (Urzędu Skarbowego). 2) Przy rozpatrywaniu odwołań należy zwrócić szczególną uwagę na wypadki ustalenia obrotu w kwocie wyższej, niż za lata ubiegłe. Ustalenie obrotu w kwocie wyższej winno być w każdym poszczególnym wypadku należycie uzasadnione. Licząc się z tem, że przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu za rok 1931 mogły zajść omyłki zarówno co do wysokości obrotów, jak i zastosowania niewłaściwych stawek podatkowych, Min. Skarbu zarządza prowizoryczne ograniczenie egzekucji podatku od kwot, zaproponowanych we wnioskach na odwołania — aż do czasu decyzji na odwołanie. Powyższe ograniczenie egzekucji podatku może nastąpić tylko na w skutek odwołań, zawierających konkretne zarzuty, tudzież odwołań wniesionych w wypadku nieuzasadnionej zwyżki obrotu za rok 1931 w porównaniu do roku ubiegłego. Równocześnie z ograniczeniem egzekucji podatku za rok 1931 należy dla przedsiębiorstw opłacających zaliczki na podatek za rok 1932 na podstawie obrotów z roku 1931 odpowiednio ograniczyć wysokość zaliczek, stosując stawki podatkowe obowiązujące za rok 1932

Jeden z cichych.

W tych dniach obchodzi jubileusz 25-lecia swej pracy literackiej i publicystycznej nasz zasłużony towarzysz i współpracownik p. **Abraham Kohane** (znany pod pseudonimem hebrajskim: Awrejch).

Abraham Kohane nie należał i nie należy do ludzi goniących za „modą" i za rozgłosem. Jest człowiekiem, który w swej działalności publicznej od lat trzyma się wiernie pewnej stałej linji wytycznej. Tkwi on głęboko w tradycyjnem żydostwie, jest serdecznie przywiązany do kultury hebrajskiej we wszystkich jej objawach. Feljetony, artykuły krytyczne i recenzyjne Kohanego, rozrzucone po wielu czasopismach, pisane w kilku językach, dają razem spory dorobek literacki człowieka, który sam siebie nie zalicza do „zawodowych" literatów czy publicystów, a jednak w bilansie swej działalności ma znacznie więcej „aktywów", niż niejeden z tych, o których się dużo mówi. Przeglądając tytuły prac Kohanego, szczególnie z ostatniego okresu, napotykamy na prawie wszystkie ważniejsze dzieła z dziedziny wiedzy żydowskiej, które pojawiły się w ostatnich latach, a ujęcie krytyczne tych publikacyj świadczy o głębokiej erudycji krytyka, o wszechstronnej jego znajomości naszej starej literatury, połączonej z nowoczesnem wykształceniem i z przywiązaniem do tradycji żydowskiej. Tej „szlejmut", tej harmonji wewnętrznej tak różnorodnych pierwiastków mógłby Kohanemu zazdrościć niejeden mniej od niego konsekwentny.

A Kohane nietylko „na'e doresz", ładnie rozumuje, ale również „na'e mekajejm", dobrze realizuje, objawia swą działalność nietylko w słowach, lecz również w czynach. Wszędzie, gdzie przebywa, staje się ośrodkiem pracy dla narodu, a szczególnie pracy hebrajskiej.

Tak było za czasów pobytu Kohanego w swem rodzinnem mieście, w Tarnowie, kiedy to czynnie współpracował (i często referował) w „Iwrji" i w innych tutejszych organizacjach żydowskich.

Podobnie się też sprawa ma w jego obecnem miejscu pobytu — w Przemyślu.

A robi on to wszystko bez szumnej reklamy, bo jedną z największych zalet Abrahama Kohanego jest, że jest on — jednym z cichych.

Akademicka Kolonja Wakacyjna w Poroninie.

Z uwagi na to, iż zdołano uzyskać obniżenie kosztów will kolonijnych w Poroninie, cena za jeden turnus zostaje **obniżona do złotych 120.**

Kolonja odbędzie się w dwuch turnusach, w lipcu i sierpniu. Zniżki kolejowe 75% są ważne dla uczestników kolonji „Ogniska" ze wszystkich stacji kolejowych na miejsce przeznaczenia w Poroninie, o ile z danej miejscowości jedzie grupa przynajmniej 10-cio osobowa.

Wydział „Ogniska" udzielił na pobyt kolonijny 2 bezpłatne stypendja im. błp. kol. Henryka Goldmanna oraz szereg zniżek 75%, 50% i 25%.

Zgłoszenia wnosić można do dnia 20 czerwca br. na adres: Michał Dintenfass Tarnów, Staszica L. 6. oraz do „Ogniska" Kraków, Przemyska L. 3.

Joachim Neiger.

Abraham Kohane.

Z okazji 25-lecia Jego pracy publicystycznej.

Nasza przyjaźń i wspólnota partyjno-towarzyska datuje się od początku jego pracy literackiej. W jednym mniej więcej czasie wystąpiliśmy na arenę sjonistyczną w Tarnowie. On, tarnowianin, wówczas wyróżniał się z pośród młodzieży i stawiał pierwsze swe kroki w życiu politycznem. Ja, już starszy, miałem wprawdzie przeszłość w działalności politycznej we wschodniej Małopolsce, ale na froncie tarnowskim zacząłem „służyć" dopiero przed ćwierć wiekiem.

Inteligentny ten młodzieniec zwracał na siebie moją uwagę. Ten typ sjonisty był mi wówczas szczególnie sympatyczny. Byłem bowiem zdania, że powiększenie kadr naszych zwolenników sjonistami tego pokroju, co Kohane, zbliży nas do celu, to znaczy do zdobycia całego narodu żydowskiego dla idei sjonistycznej. W Kohanym znalazłem typ pełnego sjonisty. Młodzieniec wyposażony rozległą wiedzą judaistyczną, ogólną inteligencją i znajomością języków, przyczem głęboko tkwiący w tradycji, wierny swym przekonaniom religijnym i sjonistycznym. Byłem wówczas zdania, że taki sjonista może pozyskać wielu zwolenników dla sjonizmu. Wierzyłem jeszcze wówczas w uczciwość ideową naszych przeciwników i dlatego sądziłem, że sjoniści pokroju Kohanego swą wiedzą, przykładem wierności i ofiarności dla idei potrafią przekonać przeciwnika, a przekonać przeciwnika znaczy pozyskać go.

W ciągu ostatniego ćwierćwiecza wiele się zmieniło. W szczególności zmieniło się moje zdanie o naszych przeciwnikach, o ich uczciwości ideowej i dobrej woli. Nie wierzę już, by przy pomocy logicznych argumentów można było ich przekonać i pozyskać. Ale wyżej określony typ sjonisty nie stracił wcale na znaczeniu. Jest on nadal jednym z najważniejszych filarów naszego ruchu.

A Abraham Kohane wiernym pozostał swym przekonaniom. Przedstawia on nadal nader sympatyczny typ sjonisty. Jest on i dziś, jak przed 25-laty silnie związany tak religją, jak i sjonizmem. Czas tego związku nie rozluźnił. W czasie, kiedy zaostrza się nasza walka z przeciwnikiem gardzącym prawdą, w czasie, kiedy siła logicznego przekonania straciła wiele na wartości, w takim to czasie miły i drogi nam jest typ sjonisty, odzwierciedlający się w Abrahamie Kohanym, u którego prawda i logika są dominującym argumentem w jego pracy sjonistycznej.

Tarnów, 9 Sywam 5692.

Z okazji ślubu naszego kolegi Hermana Messingera z p. Bellą Schlüssel najserdeczniejsze gratulacje składa

Związek Zawod. Techn. Dentyst. w Tarnowie.

Tow. Mani Kleinhändlerówne z okazji zaręczyn z p. Natanem Riegerem z Gorlic, składa serdeczne gratulacje **„Młode Wizo".**

Koledze Izraelowi Fenigowi z okazji zaręczyn z p. Różą Gewölbówną składają serdeczne gratulacje

A. Eisen, I. Bajer, Ch. Bernknopf, N. Salomon, H. Perlberger.

P. Runi Gewölbównie z okazji zaręczyn z p. Izraelem Fenigem najserdeczniej gratulują **A. Bernstein i D. Senft.**

Dyrekcja szkoły powszechnej „Safa Berura" przyjmuje wpisy do kl. I. codz. przedpoł.

Magistrat a bezrobotni Żydzi.

Celem ulżenia doli bezrobotnych, Magistrat zatrudnia przy robotach publicznych część bezrobotnych, dając im zajęcie dwa razy po 5 dni w miesiącu.

Bardzo chwalebny i rozsądny system niesienia pomocy bezrobotnym.

Ale z tego dobrodziejstwa Żydzi korzystać nie mogą. Bo wśród kilkuset zatrudnionych robotników znajduje się zaledwie **jeden** jedyny Żyd, mimo że bezrobotni Żydzi o taką pracę się ubiegają.

Widocznie świetny Magistrat uważa, że o bezrobotnych Żydów nie powinien się troszczyć.

Kwestja tylko, czy przy zbieraniu funduszów na rzecz bezrobotnych również tak pominięto Żydów, jak się ich pomija przy podziale pracy.

O ile nam wiadomo, stosunek naszych „ojców" i nieproszonych dobrodziejów miasta do Żydów jako ofiarodawców był zupełnie „pozytywny", ale jeśli chodzi o dzień pracy, Żyda usuwa się w bok.

Dla Żydów można najwyżej mieć bezpłatny autobus do Trzebinji, na pielgrzymkę do rabina bobowskiego, ale dzień pracy — to nie dla Żyda.

A gdzie są „nasi" przedstawiciele na Ratuszu? Czy tak wygląda obrona interesów biedoty żydowskiej? Po co właściwie oni tam siedzą?

Czy 10 procentowa zniżka płac urzędników kahalnych?

Prezydjum tymczasowego zarządu kahalnego postanowiło tymczasem wypłacić urzędnikom kahalnym pensję za maj, z potrąceniem 10%. Prezydjum bowiem zamierza przyjść na najbliższe posiedzenie zarządu kahalnego z wnioskiem o obniżenie pensji urzędników we wysokości 10%.

Spodziewamy się, że zarząd kahalny wniosku prezydjum nie przyjmie i nie dopuści do obniżenia głodowych pensyj urzędników kahalnych.

Kahał dużo może zaoszczędzić przy innych pozycjach, może skasować wiele niepotrzebnych subwencyj i t. d., ale nie powinien oszczędzać na żołądkach urzędniczych. Zarząd z pewnością takiej uchwały nie poweźmie.

W każdym razie zarządzenie prezydjum jest dziwne. Nigdy i nigdzie nie uchwala się obniżki płac z mocą obowiązującą wstecz.

Kongres Makkabi.

W dniach od 3—5 czerwca obradował w Warszawie III-ci doroczny zjazd żydowskich towarzystw sportowych, zrzeszonych w W. Z. Makkabi. Zjazd był nader licznie obesłany, gdyż 143 delegatów reprezentowało 84 najpoważniejsze kluby.

Zjazd obecny różnił się zasadniczo od poprzednich. O ile cele i zadania tychże były więcej natury problematycznej, a obrady odbywały się w duchu eksperymentów i poszukiwań drogi, wiodącej do celu, to III-ci zjazd przez swą prostolinijność i poziom obrad stworzył konstrukcję o znaczeniu fundamentalnem.

Z całego obfitego kompleksu spraw, na które złożyły się treściwie i fachowo obmyślane referaty, wskazać można na trzy momenty, charakteryzujące doniosłość obrad.

Pierwszym dominującym momentem konferencji była Makkabiada w Erec, w szczególności sukcesy ekspedycji polskiej. Trudy i mozoły organizowania i przeprowadzenia tej największej i udanej w dziejach sportu żydowskiego imprezy, tego niezbitego dowodu ofiarności i solidarności znalazły należyty oddźwięk i uznanie u delegatów. Godnym epilogiem radosnej manifestacji był projekt wpisania do złotej księgi F. N. najgorętszego pracownika prezesa Ruseckiego.

Lecz „zwycięstwo upaja, ale i obowiązuje" i czas zrealizować zaciągnięte zobowiązania. Sukcesy sportowe w Palestynie wykazały, że raz obrana przez W. Z. Makkabi droga jest właściwą, że maxyma „poprzez odrodzenie fizyczne do odrodzenia duchowego" jest jedynie racjonalną. Makkabjada była nietylko wyczynem sportowym, ale oparta na niewzruszonych podstawach odrodzonego żydostwa, była aktem zbiorowej woli i wysiłkiem ad maximum świadomości narodowej.

Wzmocnić i zacieśnić węzły, łączące świat sportowy z ruchem odrodzeniowym żydostwa — oto zadanie chwili.

W tym kierunku dotąd nie wiele zrobiono. Kongres obecny nakłada kategorycznie obowiązek aktywnej współpracy dla funduszów palestyńskich, manifestując tem samem swą łączność z ruchem odrodzeniowym żydostwa.

Drugim ważnym momentem był szczegółowo opracowany program kulturalny. Historja, literatura żydowska, palestynografja — oto przedmioty, z którymi każdy żydowski sportowiec musi się zapoznać. Prócz ćwiczeń cielesnych kształcenie umysłu i ducha żydowskiego — oto zasadniczy warunek przynależenia do klubu, zrzeszonego w W. Z. Makkabi. Zniknie zatem zarzut o jednostronności wychowania młodzieży, która teraz w całej pełni będzie się mogła w klubach sportowych wyżyć.

Trzeciem wreszcie zadaniem zjazdu było nadać własnej organizacji więcej sprężystości. Okazała się potrzeba rozrzucone na całym terenie Polski kluby zogniskować i związać w organiczną całość. Program sportowy musi być rozszerzony i ujednostajniony. Kluby muszą się zbliżyć, wzajemnie poznać i wywalczyć w własnych ramach należne stanowisko. Wyrazem tej formy będą mistrzostwa klubów żydowskich we wszystkich gałęziach sportu, szematyczne ujęcie według kwalifikacji, wcielenie do odpowiedniej grupy i okręgu.

Rozbudować i wzmocnić, ćwiczyć i kształcić, parać duszę żydowską z ciałem — oto kwintesencja uchwał. Ruch sportowy żydowski stwarza nowe, zdrowe podwaliny, ruch odrodzeniowy zyskuje liczne rzesze i zwarte szeregi zwolenników, walczących o przyszłość i lepsze jutro narodu żydowskiego.

Z. Fenichel.

Dział sportowy.

Metal — Ż. M. S. 8:0 (3:0).
Mistrz kl. B.

Rekordowe zwycięstwo Metalu na boisku ŻMS. stanowi, biorąc pod uwagę wynik nierozstrzygnięty na terenie Metalu pomiędzy powyższemi drużynami, największą niespodziankę bież. sezonu, który w takowe tak licznie obfituje, kształtując przebieg mistrzostwa niezwykle interesująco.

Ż. M. S. grał gorzej niż zwykle, szczególnie w tyłach, które w niemałej mierze ułatwiły energicznemu i wykorzystającemu najdrobniejszy błąd atakowi Metalu zdobywanie bramek.

Sędzia p. Malkischer.

Samson — Czarni (Jasło) 3:0 (1:0).
Mistrz kl. B.

Tegoroczna kampania mistrzowska jest dla Samsonu, przyzwyczajonego z dawien dawna raczej do niespodzianek w ujemnem tego słowa znaczeniu, niezwykle pomyślna i bogata w sukcesy, wśród których i powyższy wynik zajmuje poczesne miejsce. Jest to w przeciwieństwie do ub. roku, gdzie lwia część zasług sporadycznych powodzeń drużyny przypadała na importowanego weterana krakowskiego Steiglera, wynikiem ambicji i ofiarności młodych, tego roku dopiero w I. drużynie się pojawiających graczy, jak Degen i Reich, wnoszących obok już teraz nieźle rozwiniętych walorów technicznych i taktycznych i duży zapas młodzieńczości, werwy i ochoty do gry, czynników, których brak dawał się dawniej rażąco odczuwać. A że są to gracze dopiero w zaczątku rozwoju będący, a przytem wymarzony narybek, można się niejednego jeszcze sukcesu po drużynie w mistrzostwie spodziewać.

Przebieg gry wykazał prócz okresu słabości Samsonu w drugiej połowie wyraźną przewagę Tarnowian, mimo to długi czas wynik był nie pewny, gdyż dopiero ostatnich 5 minut, w których Samson uzyskał 2 bramki, zadecydowały o pozostaniu obu punktów w Tarnowie. Podział bramek uskutecznili: Degen 2 i Sprung. Najlepsi z Samsonu: Argand, Reich i Degen.

Sędzia p. Wiśniewski.

Samson — Jutrzenka.

Zawody o mistrz. kl. B, które się odbędą w niedzielę 19 bm. zapowiadają się tym razem jeszcze ciekawiej, niż zwykle, albowiem jak wiadomo, udało się Samsonowi w bież. roku po raz pierwszy od istnienia obu klubów odnieść zwycięstwo nad Jutrzenką w zawodach o punkty, chociaż w minimalnym stosunku 1:0 Jntrzenka dążyć więc będzie wszelkiemi siłami do rehabilitacji za niespodzianą porażkę, Samson zaś, po serji powodzeń w mistrzostwie postara się udowodnić, iż zwycięstwo jego nie było przypadkowe. Rzecz jasna, iż obie drużyny mobilizujido tego dla nich ze względu na długoletnią rywalzację i specyficzne stosunki najważniejszego spotkania najsilniejsze swe zespoły.

Lekka — Atletyka.

Sekcja lekko-atletyczna Ż. T. G. S. „Samson" urządza w sobotę dnia 18. bm. o godzinie 4 po poł.

Dzień Sprintu

z następującym programem:
Panie: Biegi na 60 i 80 m., skoki w dal i wzwyż
Panowie: Biegi na 80, 100 i 200 m., skoki w dal i wzwyż.

W zawodach biorą udział wszystkie kluby tarnowskie zrzeszone w Polskim Związku Lekkoatletycznym. Zawody lekkoatletyczne poprzedzi mecz piłki ręcznej o godzinie 3 ciej po południu

Tenis.

W turnieju o mistr. Małopolski w Krakowie brał udział jako reprezentant Tarnowa czołowy zawodnik Samsonu Simche. W I. rundzie wyeliminował gładko Maszewskiego (Sokół Kraków) 6:0, 6:4. W II. rundzie napotkał na finalistę turnieju, znanego Nauratika, któremu uległ po ciekawej grze 2:6, 2:6.

Ciężka — Atletyka.

Sekcja ciężkoatletyczna Ż. T. G. S. Samson rozpoczyna w najbliższych dniach dalsze treningi w sali gimnastycznej szkoły fund. barona Hirscha, a to we wtorki, czwartki i niedziele od godziny 8-9 wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje się na sali.

Egzaminy muzyczne

odbyły się w Istytucie Muzycznym w Krakowie, Filja w Tarnowie, w dniu 5 czerwca 1932 wobec specjalnie wydelegowanej z Krakowa komisji: znanego wirtuoza - pedagoga Dra Adolfa Billiga i znakomitego pianisty prof. Przeorskiego. Zdawali uczniowie i uczennice prof. Czermakówny, Dra Flatto, Silbigerowej, Ziemiańskiej i Rzepeckiego.

Następujący uczniowie i uczennice zdały egzamin z postępem dobrym i bardzo dobrym: J. Bugnówna, L. Borgenichtówna, R. Blattówna, J. Blatt, N. Feldówna, H. Finkówna, A. Kwoczyńska, O. Kleinówna, J. Leśniowska, S. Oplustilówna Gr. Paluchówna, W. Sioborowiczówna, J. Spirówna, M. Sobolewska i F. Wątroba.

Jak widzimy, Instytut Muzyczny jest poważną placówką kultury muzycznej w Tarnowie.

Redaktor „Hasła" p. Jan Kulesza skazany na jeden miesiąc więzienia.

W „Haśle" z dnia 21 sierpnia 1931 r. ukazał się artykuł p. t „Sylwetki Witosowych kompanów". Artykułem tym czuł się dotkniętym p. Karol Regiec, który też wniósł skargę o obrazę czci przeciw red. „Hasła" Janowi Kuleszy.

Sąd Okręgowy w Tarnowie na rozprawie z dnia 15 stycznia 1932 postanowił sprawę umorzyć z powodu przedawnienia.

Sąd apelacyjny w Krakowie uchylił wyrok I. instancji i wydał następujący wyrok.

Zaskarżony wyrok I. instancji uchyla się i orzeka:

Oskarżony Jan Kulesza zawinił występek obrazy czci z § 488, 491 i 493 uk. popełniony przez to, że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor czasopisma „Hesło" zamieścił w Nr. 30. tegoż czasopisma z daty Tarnów, 21 sierpnia 1931 r. artykuł p. t. „Sylwetki Witosowych kompanów, Arcyludowiec p. Karol Regiec", w którym zarzucił oskarżycielowi prywatnemu Karolowi Regecowi:

Że „Młodość miał bujną a był przedsiębiorczy, z mozołem przepchano go przez seminarjum", — że „ulokowawszy się na wsi mało zajmował się dziatwą, lecz za to polubił handel bydłem, który mu przyniósł kroci owy majątek", że „z ludem o tyle miał styczność, że ufny w protekcje wówczas przemożnego Witosa, brał od chłopów bydło, przeciągając wypłaty na całe lata, bo jeszcze dzisiaj wielu chłopów od tego obrońcy ludu nie może wydostać swych należytości", — że „kiedy w roku 1914 wybuchła wojna nie stanął on do walki jak jego koledzy, aby walczyć o niepodległość Polski, lecz wkręcił się do spółki handlu bydła, zakupywał od biednych żon chłopskich, których mężowie krwawili się na froncie trzodę prawie za darmo, wykorzystując sytuację bez wyjścia biednych wieśniaków", — że „niedługo sławetny ten ludowiec kupuje sobie kilkanaście morgów gruntu za pieniądze ściągnięte z biednej chłopskiej skóry", — że „Pan szlachcic Regiec, bo sam się tak nazywa, gardził zawsze chłopem, robiąc tylko wyjątki dla nadobnych wieśniaczek z czego wywiązały się sprawy alimentacyjne. Warto byłoby się przyjrzeć jak ten oficer Witosowy, ten ludowiec zawzięty traktuje swoją służbę w domu, która więcej batów od niego dostaje, niźli jedzenia i tak co jakiś czas ze służby ucieka od niego, zostawiając swój ciężko zapracowany grosz, z czego obrońca ludu jest bardzo zadowolony. Krzywdząc tak i gnębiąc biednych chłopów ma p. nauczyciel Regiec czelność iść do chłopa i mówić, że jest jego obrońcą. Chłop jednak, który wie dobrze kto zacz jest ten obrońca i co może oczekiwać od takiego wyzyskiwacza, nie idzie na lep jego demagogicznych słów, lecz coraz częściej przepędza gnębiciela biednego chłopa, który na krzywdzie chłopskiej dorobił się wielkiego majątku. Kiedy w roku 1930 zostały wybory rozpisane, to p. Regiec spensjonowany z powodu płucnej choroby cudem wyzdrowiał i z pełnemi kieszeniami agitatorskich talarów pędził po wsiach, judząc spokojnych obywateli przeciw Rządowi. To też niejednokrotnie kijami przegnany, musiał p. Regiec skonstantować, że jest u ludu wiejskiego dobrze znaną, ale nie zasłużoną figurą".

Za czyn ten skazuje się oskarżonego Jana Kuleszę na karę aresztu przez 1 (jeden) miesiąc a ponadto oskarżanego zasądza się na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania karnego w I II. instancji oraz opłatę sądową za I. instancję w kwocie 5 zł., za II. instancję w kwocie 2 zł. i 50 gr.

Biuro Palestyńskie w Krakowie powołane do życia.

Jak się dowiadujemy, dzięki energicznej akcji Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Krakowie zostało w Krakowie zreaktywowane Biuro Palestyńskie.

Biuro Palestyńskie, które przez szereg lat rozwijało w Krakowie żywą działalność, zostało w r. 1926 zlikwidowane. Obecnie w związku ze wzmożoną aliją i wielkiem zainteresowaniem się turystyką do Palestyny, reaktywowanie w Krakowie Biura Palestyńskiego okazało się konieczne. Po wytężonej akcji ze strony Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Krakowie, zostało Biuro Palestyńskie w Krakowie przez Egzekutywę Organizacji Sjońskiej w Jerozolimie zreaktywowane. Onegdaj odbyła się w tej spraw konferencja z udziałem sekretarza generalnego wydziału emigracyjnego Egzekutywy jerozolimskiej p. Barlasa i kierownika Centralnego Sjonistycznego Wydziału Palestyńskiego p. Szafara, na której omówiono całokształt pracy komisji palestyńskiej w Krakowie, która fungować będzie też jako komisja kwalifikacyjna dla wszystkich kategorji emigrantów do Palestyny. Ukonstytuowanie się Biura Palestyńskiego w Krakowie nastąpi w najbliższych dniach.

Fundusz łańcuchowy Zakładu Sierót.

P. Dr. Goldberg składa 10 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dyrektora Leuchtera, Wilhelma Spirę, Izraela Schenkla, Wurzla i Daara, Salomona Eichhorna i Dr. Chometa.

P. Józef Schwarz składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Simona Kocha i Feiwla Kocha.

P Resia Mann składa 2 zł i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Felę Goldman i Henka Rossnera.

P. Homel składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Zygmunta i Karola Leibla i aptekarza Ignacego Salamona.

P. Szulim Rubin składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Ch. Templera, Bci Felber, Zalka Schiffa i S. Glocnera.

P. Janek Grynszpan składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Janka Friesa, Arona Osterweila i Nuska Wilda.

P. Matjasz Brodheim składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Hermana Bernera.

P. Eljasz Steuer składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Henryka Kampfa Pl. Kazimierza W. 4.

P. Eisig Kaufman składa 10 zł.
P. Inż. Löffelholz składa 6 zł.
P. Inż. Szancer składa 5 zł
Tow. „Muza" składa 5 zł.
P. Inż. Reich składa 4 zł.
P. Inż. Balsam składa 3 zł.
P. Chaskel Knecht składa 2 zł.
P. O. Weinrieb składa 2 zł.
P. Izrael Wassermam składa 2 zł.
P. Maks Wischnowitz składa 2 zł.
P. Maurycy Schwanenfeld składa 2 zł.
P. Izrael Wind składa 2 zł.
P. Ignacy Soldinger składa 2 zł.
P. Maurycy Kampf składa 2 zł.
P. Erna Bernstein składa 2 zł.
P. Chil Löwy składa 2 zł.
P. I. Schneider składa 2 zł.
P. Leon Offner składa 2 zł.
P. Dr. Lampel składa 2 zł.
P. Dr. Holzer składa 2 zł.
P. E. Zucker składa 1 zł.
P. Spólnik p. Landaua składa 1 zł.

Kto zdał maturę?

Egzamin dojrzałości. Gimnazjum I. kl. VIIIa: Bleichfeld Maksym., Bogusz Józef, Doleżel Fabjan, Drozd Władysław, Goryca Józef, Kalita Edward, Kawalec Marjan, Kimel Henryk, Krupa Mieczysław, Laufer Bernard, Mężyk Bolesław, Muszyński Zdzisław, Pomeranz Oswald, Piątek Wincenty, Puchała Stanisław, Rollak Wiesław, Rusin Alojzy Sadło Michał, Sak Edward, Seruś Stefan, Siudut Eugenjusz, Skowyra Józef, Sułkowski Stanisław, Syrek Juljan, Westreich Jakób, Wierzgacz Roman.

Gimnazjum I. kl. VIIIb: Bernacki Mieczysław, Burzyński Adolf, Chwała Paweł, Dobrzański Zdzisław, Dworak Stanisław, Florek Henryk, Furgał Antoni, Gelb Szymon, Gelbwachs Baruch, Grobelny Władysław, Harsche Marjan, Janczy Jan, Janik Juljan, Kahl Eugenjusz, Kawula Kazimierz, Keil Henryk, Kopytko Stanisław, Kuc Edward, Malec Mieczysław, Miętus Stanisław, Ornstein Abraham, Osetek Tadeusz, Padło Stefan, Pączek Jan, Skorupa Adam, Ślęzak Jan, Świątek Kazim., Thaler Herman, Wachtel Saul, Weissmman Chaim, Zawada Stanisław.

Gimnazjum II. kl. VIIIa: Banaś August, Bereś Kazimierz, Berkelhamer Dawid, Biłyk Eugenjusz, Boda Adam, Czapliński Antoni, Dróżyński Jan, Faber Edward, Golemo Feliks, Gryszówka Józef, Janicki Władysław, Janiga Kazimierz, Kawik Karol, Kubik Władysław, Kurz Jeremjasz, Kuśnierz Wojciech, Kwapniewski Edward, Lewiński Marjan Muniak Piotr, Nasal Antoni, Pazurkiewicz Tadeusz Pieprznik Stanisław, Rogóż Paweł, Salamon Kasper, Schönwälder Ferdynand, Stelmach Jan, Strzęsak Władysław, Świątłowski Józef, Szwarnowiecki Zbigniew, Wapiennik Stanisław, Wild Ozjasz, Wiśnewski Michał, Wojciechowski Emil,

Gimnazjum II. kl. VIIIa: Antosz Józef, Boduch Franciszek, Bożek Stanisław, Cabaj Konstanty, Feiwel Izak, Fisch Markus, Fornal Marjan, Franczak Stefan, Freireich Herman, Gogola Stanisław, Hydzik Bolesław, Iwanojko Leon, Kozioł Kazimierz, Łasz Władysław, Mazur Fryderyk, Mazur Jan, Połeć Józef, Rachwa Medard, Ratowski Edward, Robak Eugenjusz, Rosenbluth Szymon, Rudnicki Andrzej, Rutana Andrzej, Schönberg Natan, Stankiewicz Włodzimierz, Strojny Tomasz, Tracz Jan, Tyrka Edward, Warzała Stanisław, Wójcik Stanisław, Wójtowicz Adam.

KRONIKA.

Z Bnej-Sjonu. W niedzielę 19 b. m. punktualnie o godz. 7.30 wieczór odbędzie się w lokalu organ. sjońskiej posiedzenie Wydziału Bnej-Sjonu. Na porządku dziennym: 1) Sprawa absolwentów. 2) Uroczystość Herzlowska. 3) Varia. — Po posiedzeniu punktualnie o godz. 8.30 wieczór odbędzie się seminarjum historji sjonizmu. Referuje tow. Michał Dintenfass na temat: „Omówienie Judenstaat'u Teodora Herzla".

Ochronka żydowska urządza w niedzielę dnia 26 b. m. wielkifestyn w ogrodzie miejskim. Muzyka orkiestry wojskowej. Bufet. zabawy taneczne tombola, wyścigi we workach, bazar i wiele innych miłych niespodzianek urozmaicą i zabawią gości.

Ciężkie uszkodzenie ciała. Dnia 8 b. m. Franciszek Smołka i Julian Gruszka z Lubinki napadli na ulicy w Tarnowie na Józefa Iwańca z Lubinki i pobili go po głowie tak dotliwie, że Iwaniec skutkiem pobicia został odstawiony do szpitala, zaś Smołkę i Gruszkę policja oddała władzom sądowm. Bitka powstała na tle osobistych porachunk wym. Bitka pomiędzy nimi powstała na tle osobistych porachunków.

Nieszczęśliwy wypadek. Andrzej Gargoś, lat 18, będąc zajęty dnia 15 b. m. czyszczeniem okien w gmachu Urzędu skarbowego, spadł z okna pierwszego piętra i złamał sobie obojczyk. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

Kradzieże. Dnia 11 b. m. policja zatrzymała na gorącym uczynku kradzieży Marję Janas z Trąbek powiat Wieliczka i odstawiła ją do aresztów sądowych w Tarnowie. Dochodzenia policyjne wykazały, że Janas ostatnio dokonała na terenie Tarnowa 18 kradzieży mieszkaniowych, przeważnie w dzień, korzystając z nieobecności domowników. Janas przed niedawnym czasem opuściła więzienie sądowe, gdzie odcierpiała karę półtora roku ciężkiego więzienia, również za kradzieże. Wymieniona przebywała w Tarnowie z 2-letniem nieślubnem dzieckiem, z którym została oddaną do więzienia.

Dnia 8 b. m. zatrzymała policja i oddała władzom sądowym Annę Druszkowską z Dołów, powiat Brzesko, za kradzież butów na szkodę Salamona Friesa z Tarnowa.

W nocy z 1 na 2 czerwca włamali się sprawcy do podręcznego magazynu Expozytury przetwórni mięsnej, mieszczącej się w obrębie rzeźni miejskiej w Tarnowie, przyczem skradli wyroby masarskie, łącznej wartości około 500 zł. Jeden ze sprawców powyższego włamania został ujęty i oddany władzom sądowym, zaś za dalszymi są poszukiwania, ponieważ się ukrywają. Nazwiska ich są znane policji, jednak z wiadomych przyczyn są trzymane wtajemnicy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie